

# List Witolda Gombrowicza do Brunona Schulza z października 1938 roku

Kochany Bruno,

Bardzo żałuję, że rozminęliśmy się; liczyłem na to, że wyjedziesz następnego dnia, jakeś mi to z początku powiedział, i nie przełożyłem sobie terminów w związku z odnowieniem domu mojej matki w Warszawie. Sandauer bardzo ubolewa, że z Tobą się nie spotkał. Stawia on pierwsze kroki w lokalach tutejszych, ale muszę powiedzieć, że sprawa jest trudniejsza, niż myślałem. Mogę Ci to powiedzieć, gdyż wiem, że nie zrozumiesz mnie opacznie, iż mnóstwo drobniaków w nim jest wielce denerwujących i jest to niestety typ żydowski *in minus*; jak fizycznie jest nieomal karykaturą Żyda, tak też pod względem kultury towarzyskiej i duchowej ma wiele cech żydowskich z gorszego środowiska, nieomal małomiasteczkowych. Nie raziło mnie to w Zakopanem, a teraz razi mnie i przypuszczam, że Ty również dostrzegasz w nim to, choć może mniej to Cię razi, zważywszy, iż pomimo całego swego uszlachetnienia masz jednak wspólną z nim rasę i może lepiej rozumiesz go w samej zasadzie jego osobowości. Piszę Ci o tym właśnie dlatego, że Ty nie masz w sobie ani jednej z tych dziwnych śmieszności właściwych niektórym Twoim ziomkom. Dość na tym, że obcowanie z nim jest dla mnie dosyć zawyłym problemem, i nie wiem, jak on się tu zasymiluje. Oczywiście staram się dopomóc mu i wprowadzić go w mój światek, mając na uwadze istotne jego walory. Ale te walory też nie są takie rewelacyjne, to jest duża inteligencja i zdolności, ale kultura niekoniecznie najlepsza i brak jakiejś szerokości, rozmachu, polotu, nobliwości, które cechują ludzi większego pokroju. Jeżeli potrafi się uzupełnić pod tym względem, to stanie się pozycją, ale w przeciwnym razie będzie jednym z tych mędrków dodatkowych, jakich mnóstwo. To samo jest w jego stylu, który od pierwszej chwili nie podobał mi się, jest zbyt logistyczny, talmudyczny, matematyczny, suchy... Koncentruję się tu na jego wadach, a pomijam jego zalety.

Czy napisałeś już do „Wiadomości”? Ja napisałem, ale nie oddałem jeszcze. Sprawy finansowe i romantyczna wciąż nie chcą mnie opuścić, tak iż mało czasu pozostaje mi na inne rzeczy. Szkoda, żeśmy się nie widzieli, gdyż miałbym parę spraw do omówienia, a listownie nie warto. Proszę Cię, nie pisz do Sandauera na tematy tu poruszone. Tymczasem...

WG.

[x 1938]



Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.